

CENA DZIENNIKA: w Łodzi: Rocznie... Połrocznie... w Królestwie i Cesarstwie: Rocznie... Połrocznie... Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ: Za jeden wiersz... Reklamy: za każdy wiersz 12 kop. Od należności przewyższających 10 rs. ustępstwo dodatkowe ogólne 5%.

KALENDARZYK. Dziś: Marcela Papieża. Jutro: N. 2-a po 3 Kr. Imienia Jezus. Wschód słońca o godz. 8 min. 7. Zachód o godz. 4 min. 9. Długość dnia godz. 8 min. 2. Przybyło dnia godzin 0 minut 22.

Biurowisko Redakcyi i Administracyi ulica Piotrkowska, hotel Hamburgski Nr. 275. Adres telegraficzny: KUŁAKOWSKI, ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika“ oraz w Biurach Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie i w Łodzi. Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia—nie będą zwracane.

ODPOWIEDŹ „Warszawskiego Dniownika.“

II.

W artykule, pomieszczonym w Nr. 220 naszego pisma, wskazaliśmy, że według zdania „Dziennika Łódzkiego“, przemysłowcy niemieccy, którzy przesiadli się do kraju tutejszego, wyraźnie dzielą się na dwie kategorie, jakoby bardzo różniące się od siebie; do pierwszej z nich zalicza on tych z dawniej już przybyłych fabrykantów, na korzyść których przemawiają następne, w oczach „Dziennika Łódzkiego“ ważne czyny. Po pierwsze—przyswoili oni sobie język polski. Lecz jaka i dla kogo z tego jest korzyść, jeżeli fabrykant, umiejący po polsku, prowadzi wszystkie swoje książki i korespondencję w języku niemieckim, jeżeli do jego fabryki przyjmują tylko Niemców, jeżeli jego firma przez kilka dziesiątków lat nie dała pracy ani jednemu tubylcowi, jeżeli ani jeden z tych quasi-żywczyliwych fabrykantów niemieckich zupełnie nie zrobił dla przyciągnięcia i przygotowania sił miejscowych do zajęcia się przemysłem? Pod tym względem niema najmniejszej różnicy pomiędzy nim a tymi przemysłowcami niemieckimi, którzy, według zapewnienia „Dziennika Łódzkiego“, otwierając wyjątkową swą nieprzyjaźń do ludności tubylczej, sposobem działania jednego i drugiego jest zupełnie jednaki i cała różnica sprowadza się do tego, że pierwsi żyli się tu, że w nich powoli starły się pewne krańcowości, właściwe Niemcom tej warstwy społecznej, że zdołali się przekonać, jeśli nie o konieczności, to o korzyści z bliższych stosunków ze sferami wpływowymi społeczeństwa tutejszego.

Druga, wskazana przez „Dziennik Łódzki“, zasługa Niemców wybranych zależy na tem, że uważają oni „tę ziemię“ za swoją drugą ojczyznę. To właśnie ważne, że

za drugą, i że nietylko nie za jedyną, lecz nawet nie za pierwszą. Nam się zdaje, że dwie ojczyzny dla jednego obywatela to zanadto dużo, ponieważ jednak jest to kwestya gustu, to nie będziemy się o to sprzeczać z „Dziennikiem Łódzkim“ i tylko zwrócimy uwagę, że jego gust nie jest gustem polskim, gdyż polacy nie mają wysokiego pojęcia o tego rodzaju ludziach, których oni charakteryzują wcale niepocholebną, a nawet obelżywą nazwą: pół psa—pół kota. Widocznie, że taki a nie inny pogląd na te rzeczy dyktuje „Dziennikowi Łódzkiemu“ jego „specjalnie łódzkie położenie“, cel jego zadania, który wskazaliśmy w artykule poprzednim.

Trzecia cnota Niemców tej kategorii zależy na tem, że spełniali oni i spełniają swoje obowiązki względem tutejszej „całości zbiorowej“. Wygłaszając to tonem gorącym a nawet wyzywającym, „Dziennik Łódzki“ nie żałował nazwisk zasłużonych pod tym względem fabrykantów (przytem nietylko łódzkich), lecz uczyniłby daleko lepiej, gdyby zamiast cytowania nie nie znaczących nazwisk, wymieniał te ich czyny, które poczytuje im za taką zasługę. Zapewne, niejednej figurze fabrycznej może być bardzo przyjemnie, że ją chwala w „Dzienniku“, chociażby i znajdującym się w „specjalnie łódzkim położeniu“, lecz to wcale nie rozjaśnia czytelnikom istoty zasług, przypisywanych im zupełnie gołosłownie i bez dowodów. Dłaczęgóż „Dziennik Łódzki“, który nie skąpił wychwalania osób, tak głucho i niejasno mówi o ich czynach? Czyż te zasługi, przynajmniej poprzednie, są tego rodzaju, że o nich nie można mówić głośno? Czyż pomiędzy temi wierszami należy czytać, że w swoim czasie fabrykanci niemieccy z właściwą sobie akuratnością płacili podatki rządowi narodowemu? Złe języki mówią, że tak było mianowicie, lecz nie cheemy wierzyć tej plotce na Niemców, wystawiających zawsze na pomysł użyłymi tego wyrażenia w tem znaczeniu, jak się mówi: „stała się dla niego druga matka“. Nie robimy sobie iluzji, ażeby rodziny obcego pochodzenia zaraz w pierwszym pokoleniu zapalały dla nas miłośnicy, wymagamy tylko, ażeby spełniały swe obowiązki względem przybranej ojczyzny.

Przyczyny te są rozliczne, dadzą się jednak podzielić na dwie kategorie, tych, które od nas nie zależą, gdyż są właściwościami epoki oraz jej stosunków i takich, które mogą być usunięte dobrą wolą jednostki. Do pierwszych zaliczyć trzeba trudności wybiecia się, zdobycia stanowiska, nadmiar pracy w szkole, nadmiar pracy przy początkach kariery a wreszcie gorączkowy niepokój, jakiego doznawać musi każdy szermierz życia, wśród zaostrej walki o byt. Do drugich należą warunki higieny, zbyt często lekceważone, które mszczą się wyniszczeniem organizmu i osłabieniem przedwczesnem za nieposzanowanie praw fizjologicznych. Nie poprzestając na pracy, oddajemy się rozrywkom pobudzającym działalność nerwów i tak już zbyt często wyczerpany, pijemy herbatę, kawę oraz szczególnie szkodliwe wysokokwowe napoje, czujemy późno w noc, zaniedbujemy gimnastykę i ćwiczenia ciała a przytem nie umiemy pracować racjonalnie. Tu autor daje bardzo właściwe przepisy higieniczne, celem utrzymania czystości ciała i umysłu przy pracy, do których jeśli nie wszyscy, to przynajmniej wielu zastosowałyby się mogło z łatwością. Nie wszyscy rozumieją, że praca umysłowa jest więcej wyczerpującą od fizycznej; ludzie oddający się jej powinni odżywiać się głównie mięsem, spać przynajmniej 7 lub 8 godzin. Nadto praca umysłowa nie może trwać dłużej niż 3 lub 4 godzin bez przerwy a wogóle nie należy jej poświęcać więcej niż 8 godzin dziennie. Bez zachowania tych przepisów staje się szkodliwą. Praca umysłowa powinna więc być przeplatana przechadzką, grą jaką wymagającą ruchu, lub swobodną rozmową. Te racjonalne przepisy są przeciwieństwem lekceważone, przez tych nawet, którzy by się do nich stosować mogli. Słabe ner-

ki swoją lojalność, i jesteśmy w zupełności przekonani, że jeśli rzeczywiście wypadło im płacić, to spełniali oni ten obowiązek patriotyczny względem swej drugiej ojczyzny z nieszczerłą przyjemnością. Lecz dlaczego „Dziennik Łódzki“ milczy i o późniejszych i o obecnych zasługach fabrykantów niemieckich względem „całości zbiorowej“, przecież zasługi te muszą być niemałe, jeśli mówi on o nich takim tonem. Oczekujemy od niego wyliczenia tych wszystkich dobrych uczynków, lecz poprosimy „Dziennik Łódzki“, aby na ten raz zapomniał o swem „specjalnie łódzkim położeniu“).

Dalej „Dziennik Łódzki“ bardzo ostro i niesprawiedliwie zaznacza niewątpliwą według jego zdania, wyższość kulturową Niemców łódzkich nad tutejszem „piskliwym ubóstwem, brakiem oświaty, sposobem życia, bezsilnością przemysłową i umysłową“. Tu już zanadto przesadził w swej specjalnie łódzkiej gorliwości. Fabrykanci niemieccy mają rzeczywiście pewną wyższość: są oni bogatsi w środki materialne, umieją lepiej prowadzić swoje interesy i posiadają więcej wiadomości specjalnych technicznych w pewnych gałęziach przemysłu, które się nie przyjęły wśród ludności tutejszej, — lecz za to we wszystkim innym daleko im do polskiej klasy inteligentnej. Łódź już dosyć dawno stała się miastem bogatym, lecz dotychczas nie urodziła się tam ani jedna osobistość, któraby z jakiegokolwiek względu zasługiwała na uwagę, nietylko

3) Działalność obywatelska wymienionych przez nas przemysłowców odnosi się właściwie do epoki po roku 1863; czyż „Dziennik“ sądzi naprawdę, że od tego czasu nasza zbiorowość nie nie robiła, że od tego czasu nasza zbiorowość nie nie budowała szkół, muzeów i szpitali, nie budowała kościołów, nie zakładała, pomimo tysiącznych przeszkód, wielu instytucji użyteczności ogólnej? Uznajemy, jakie wyraziłszy dla pomniejszych przemysłowców, opiera się właśnie na gorącym ich udziale w tych sprawach.

4) Dziękujemy, ale chodziło nam przecież tylko o naszą niższość przemysłową, o zakres zaspokajania wymagań cywilizacyjnych, o niemożność umysłową nie w warstwie wykształconej, ale w ogóle i w szczególności w tej warstwie ludności krajowej której zadaniem powinna być działalność przemysłowa. Słuszność tego założenia najlepiej wykazały skutki.

żaden literat, artysta lub uczonec), lecz nawet ani jeden wynalazca, któryby uczynił chociażby najmniejszy wkład samodzielny do tego zakresu wiedzy ludzkiej, z którego żyją i którym karmią się wszyscy działacze łódzcy od jednego pokolenia do drugiego). Całe życie umysłowe Niemców tamtejszych wyraża się w dwóch niedźnych gazetkach niemieckich—oto i wszystko. Co może dać krajowi tutejszemu taka bezsilność umysłowa, taka uderzająca nieplodność ducha? Ta maszyna automatyczna może jedynie dostarczać towarów i zagarniać pieniądze, do niczego więcej zupełnie nie jest ona zdolną, i tego to katastrofę „Dziennik Łódzki“ stawia za przykład i przekład nad swoje społeczeństwo.

Następnie „Dziennik Łódzki“ proponuje cały szereg środków co do Łodzi, lecz nie tych, któreby zniszczyły lub zmniejszyły zło, wyrządzone krajowi przez przeniesiony do niego przemysł obcy, nie tych, które tutejszemu bezrolnemu włościaninowi i technikowi i majstrówi zapewnią pracę w fabrykach a kapitaliście polskiemu ułatwią konkurencję z tutejszemi przemysłowcami niemieckimi. Nie, niczego podobnego nie proponuje „Dziennik Łódzki“, i wszystkie środki proponowane przezeń dają jedynie do tego, aby zetrzeć z Łodzi zbyt już niemiecką barwę i nadać jej wygląd choć trochę polski a zarazem dostarczyć jej różnych ważnych korzyści. Tak np. „Dziennik Łódzki“ oświadcza się za przeniesieniem do Łodzi centralnych władz administracyjnych i sądowych. Pod władzami centralnemi „Dziennik Łódzki“ prawdopodobnie rozumiał rząd gubernialny i sąd okręgowy; dla których oczywiście najlepszym miejscem jest Piotrków, jako punkt środkowy gubernii, a nie Łódź, leżąca prawie na jej kresach.

„Dziennik Łódzki“ mówi także o konieczności dla Łodzi klubu, który ułatwiłby towarzyskie zbliżenie trzech grup społecznych tego miasta (tj. Niemców, żydów i

5) Sfera przemysłowa nietylko w Łodzi nie sprzyja wytwarzaniu się talentów.

6) A gdzieby były odpowiednio po temu szkoły, pomijając już tę okoliczność, że w przemyśle rozwijającym się pod opieką wysokich cel, wynalazczość nie ma należytego bodźca?

Listy z Warszawy.

„Nasz wiek nerwowy.“ Krafft-Ebinga.—„Szkice popularne“ doktora Skórkowskiego.—Zmysłność i moralność roślin.—Taylor’a.—„Rozmowy o dawnych dziejach.“ Ernesta Swieżawskiego.—„Gunilla.“ poemat przez Jadwigę Z.

Trudno znaleźć książkę, któraby tak odpowiedziała potrzebom powszechnej i trafiła na stosowną chwilę, jak tłumaczenie pracy profesora Krafft-Ebinga „Nasz wiek nerwowy.“ Utwór ten, przed kilku miesiącami wydany, doczekał się już u nas tłumaczenia a tłumaczenie jest we wszystkich rękach i stało się od razu popularnem, w całym tego słowa znaczeniu.

Książka niemieckiego fizjologa, pisana w sposób jasny, dostępny dla każdego, zawiera uwagi nad powodami rozwielmożenia się chorób nerwowych. Jest to kłeska naszego wieku i jego cywilizacji, kłeska zatruwająca życie prawie wszystkich intelektualnie wyrobionych osobników. Autor dowodzi, że z chorobliwego stanu nerwów pochodzi w znacznej części skłonność do welszmercu i pesymizmu, oraz pokrewne im objawy wzrastającej liczby samobójstw i rozpowszechnienia umysłowych chorób. One także winne są panicznym przerażeniam, jakim ulega świat obecny wobec epidemii, choć te, które panowały niegdys, były niebezpieczniejsze i bardziej złochoje. Jednym słowem, akt oskarżenia wytoczony jest nerwom, według form wszelkich i obejmuje punkt po punkcie, niemal wszystkie obecne utrapienia ludzkości.

Zapewne nikt bronie ich nie będzie, nerwy zasługują na potępienie, są sprawcami wszelkiego zła, ale nie bez przyczyny; to też Krafft-Ebing poświęca rozdział cały badaniom, dlaczego delikatne narządy czucia i działania wprawione są w stan chorobliwy.

„szkiców“ wydany przez Paprockiego, za znajamiami ogół w sposób dostępny z najnowszymi odkryciami i teoriami w dziedzinie przyrodniczej. Mamy tu artykuły o początkowych ustrojach i samorodztwie, o wędrówkach ptaków i o uprawie roślin, ich wpływie na cywilizację, oraz o wielu bardzo ciekawych kwestiach.

Autor jest jednak nietylko przyrodnikiem ale i filozofem,—widać to z niektórych przynajmniej szkiców. Oburza się on słusznie na tych uczonych, którzy jak Buchner, Vogt, Haeckel, głosząc pozytywne zasady, ciągle wkraczają sami w dziedzinę abstrakcyi, prowadząc kampanie przeciwko wszelkiej wierze. Dr. Skórkowski trzyma się czysto obiektywnego stanowiska, ale po za światem faktów dotykałuch, przypuszcza chętnie abstrakcyjną dziedzinę. Sympatycznym mu jest Kamil Flammarion i jego hipoteza zaludnionych światów a najnowszy zwrot niektórych przyrodników i filozofów angielskich do przyczyni wszechrzeczy, znajdujące się po za widzialnym światem, jest przedmiotem pierwszego szkicu „Idea Boga w obrządkach dwudziestego wieku.“ Głównym celem tego szkicu jest odparcie zarzutu, czynionego nieraz naukom przyrodniczym, iż zostają w antagonizmie z religią. Doktor Skórkowski zaprzecza temu racjonalnie, sądzi jednak, że jest to praca daremna, kwestya ta bowiem jest powszechnie zbyt namiętne traktowaną. Rozsądni podobnej obrony nie potrzebują, uprzedzeni zaś przekonani się nie dadzą.

Do najpiękniejszych i najbardziej zajmujących szkiców zaliczyć trzeba treściwe studjum o „Darwinie i jego teorii“, które posłuży zapewne do rozpowszechnienia pomiędzy ogółem zdrowych pojęć o wielkim uczoneym. Imię bowiem jego jest we wszystkich ustach, ale mało kto posiada jasne pojęcie o jego dziełach i przewrocnie, jakiego dokonał w nauce. (D. n.)

Każdy prawie w tej książce znajdzie coś, co go szczególnie zajmie: objawy spotykane u osób blizkich, lub też we własnym organizmie, rady zdrowe i możebne do wykonania a wreszcie zrozumiałe wytłumaczenie skuteczności różnych cudownych leków, które pomagają rzeczywiście, nie z powodu zawieranych substancji, ale wprost wrażliwości chorego.

Książka Krafft-Ebinga zjawia się na czasie, więc jako pożyteczna, rozchodzi się szybko i znajduje niemal w rękach wszystkich inteligentnych ludzi.

Znanym popularyzatorem nauki jest u nas dr. Antoni Skórkowski. Zbiór jego

„szkiców“ wydany przez Paprockiego, za znajamiami ogół w sposób dostępny z najnowszymi odkryciami i teoriami w dziedzinie przyrodniczej. Mamy tu artykuły o początkowych ustrojach i samorodztwie, o wędrówkach ptaków i o uprawie roślin, ich wpływie na cywilizację, oraz o wielu bardzo ciekawych kwestiach.

Autor jest jednak nietylko przyrodnikiem ale i filozofem,—widać to z niektórych przynajmniej szkiców. Oburza się on słusznie na tych uczonych, którzy jak Buchner, Vogt, Haeckel, głosząc pozytywne zasady, ciągle wkraczają sami w dziedzinę abstrakcyi, prowadząc kampanie przeciwko wszelkiej wierze. Dr. Skórkowski trzyma się czysto obiektywnego stanowiska, ale po za światem faktów dotykałuch, przypuszcza chętnie abstrakcyjną dziedzinę. Sympatycznym mu jest Kamil Flammarion i jego hipoteza zaludnionych światów a najnowszy zwrot niektórych przyrodników i filozofów angielskich do przyczyni wszechrzeczy, znajdujące się po za widzialnym światem, jest przedmiotem pierwszego szkicu „Idea Boga w obrządkach dwudziestego wieku.“ Głównym celem tego szkicu jest odparcie zarzutu, czynionego nieraz naukom przyrodniczym, iż zostają w antagonizmie z religią. Doktor Skórkowski zaprzecza temu racjonalnie, sądzi jednak, że jest to praca daremna, kwestya ta bowiem jest powszechnie zbyt namiętne traktowaną. Rozsądni podobnej obrony nie potrzebują, uprzedzeni zaś przekonani się nie dadzą.

Do najpiękniejszych i najbardziej zajmujących szkiców zaliczyć trzeba treściwe studjum o „Darwinie i jego teorii“, które posłuży zapewne do rozpowszechnienia pomiędzy ogółem zdrowych pojęć o wielkim uczoneym. Imię bowiem jego jest we wszystkich ustach, ale mało kto posiada jasne pojęcie o jego dziełach i przewrocnie, jakiego dokonał w nauce. (D. n.)

Każdy prawie w tej książce znajdzie coś, co go szczególnie zajmie: objawy spotykane u osób blizkich, lub też we własnym organizmie, rady zdrowe i możebne do wykonania a wreszcie zrozumiałe wytłumaczenie skuteczności różnych cudownych leków, które pomagają rzeczywiście, nie z powodu zawieranych substancji, ale wprost wrażliwości chorego.

Książka Krafft-Ebinga zjawia się na czasie, więc jako pożyteczna, rozchodzi się szybko i znajduje niemal w rękach wszystkich inteligentnych ludzi.

Znanym popularyzatorem nauki jest u nas dr. Antoni Skórkowski. Zbiór jego

polaków). W Łodzi klub już istniał, lecz nie sprowadził wcale zbliżenia pomiędzy tymi grupami i nakoniec trzeba go było zamknąć ze względu na brak środków. Lecz to był klub rosyjski, założony przez rosyjan, w którym wszyscy urzędnicy rosyjscy byli członkami a niektórzy należeli i do zarządu — jednym słowem był to klub z fermentem rosyjskim; teraz zaś chcą założyć jakiś klub specjalnie łódzki, niemiecko-żydowski-polski, o pierwiastku zaś rosyjskim nicma nawet mowy. Zresztą nie uważamy tej sprawy za ważną: żaden klub i żadne zetknięcie bliższe nie spokrewnia tych grup, — a nawet gdyby do tego doszło mianowicie w Łodzi, nie przyniosłoby to oczywiście najmniejszej korzyści dla interesów miejscowych, podrywanych przez całą działalność fabrykantów niemieckich).

ROZPORZĄDZENIA RZĄDOWE.

UKAZ NAJWYŻSZY.

O sposobach wyciągania przez skarb dochodu z przynależności na gruntach włościańskich w guberniach Królestwa Polskiego.

Rada państwa w połączonych departamentach ekonomii państwowej i praw, oraz na ogólnym zebraniu, po rozpatrzeniu wniosku ministra finansów o sposobie wyciągania przez skarb dochodu z przynależności na gruntach włościańskich w guberniach Królestwa Polskiego, uchwała: Zastosowanie przepisów o sposobie wyciągania przez skarb dochodu ze sprzedaży trunków na gruntach przysługujących na własność włościan, w majątkach prywatnych, instytutowych i majoratach (dodatek do artykułu 377 ustawy o akcyzie od trunków), utrzymany jest z 1. stycznia 1889 r., z następującymi zmianami: 4—6 i 8 tych przepisów, co następuje:

1. Dochód ze sprzedaży trunków na gruntach nabytych przez włościan na własność, w majątkach prywatnych, instytutowych i majoratach, wyciągany jest przez skarb za pomocą oddania w dzierżawę drogą licytacji, na termin trzyletni.
2. Wysokość sumy, od której należy rozpocząć licytację, dla otrzymania rzeczonych dochodów, określa się na podstawie ułożonego w roku 1865 spisu do podatku podymnego, a mianowicie: 1) w wioskach, koloniacjach i innych osadach włościańskich, położonych przy stacjach dróg żelaznych lub przy drogach szosowych I-go i II-go rzędu — po cztery ruble od osady na rok; 2) w miejscowościach przetrzynanych przez trakty, bezpośrednio łączące ze sobą miasta I-go, II-go i III-go rzędu — po trzy ruble od osady rocznie; 3) w miejscowościach mających tylko zwykłe drogi boczne — po dwa ruble od osady rocznie.
3. Określona w artykule poprzednim opłata z każdej osady wzrasta: 1) w miejscowościach, gdzie mieszczą się urzędy gminne lub też kościoły, parafialne — o jednego rubla rocznie; 2) w miejscowościach, gdzie znajdują się i urzędy gminne i kościoły parafialne — o dwa ruble rocznie. Wzrost ten nie rozciąga się na liczbę osad, wyższą nad trzydzieści.
4. Podział osad we wsiach i innych zagrodach
5. Proponowaliśmy środki leżące w granicach możliwości ich zrealizowania. Z naszej strony są bezwzględnie i inne, a radziliśmy bardzo wiedzieć, jakie środki przynależą do zrealizowania. „Warszawski Dziennik” — Nadmieniamy tylko, że bezrolni nasi włościanie znajdują zajęcie w fabrykach — nawet czysto-niemieckich, również zdarzają się tam i majstrów krajowy (ale rzadko); — brak szkół profesjonalnych, co się zaś tyczy kapitalistów polskich, to nie biorą się oni do przemysłu przedłużalniczo-tkackiego i wielu innych nie dla tego; żeby spółzawodniczo z przemysłowcami niemieckimi było niemożliwe, ale dla tego, że przedsiębiorczość mało jest w ogóle rozwinięta wśród kapitalistów krajowych.

włościańskich na rządy i oznaczenie odpowiedniej rządowej rocznej płacy za każdą osadę, wkłada się na naczelnika powiatowego.

5. Termin odbywania licytacji określa izba skarbowa i podaje do powszechnej wiadomości przez ogłoszenia.

6. Przed rozpoczęciem licytacji mają być złożone wady w gotówce lub w papierach procentowych Cesarstwa i Królestwa, mogących być przyjmowanymi na kaucję skarbowe. Wysokość kaucyj i wadyma ma być równą połowie czynszu dzierżawnego.

Jego Cesarza Mości, powyższą uchwałę rady państwa, dnia 2 (14) grudnia r. b., Najwyższej raczył zatwierdzić i wykonać rozkazał.

SPRAWOZDANIA TARGOWE.

Targi zbożowe. Sprawozdanie tygodniowe (do dnia 13 stycznia). Termometr opadł, zima daje się uczuwać wszędzie w całej swojej surowości; w niektórych okolicach północy mrozy są nadzwyczaj dokuczliwe. Mało jednak spadło śniegu i tylko w niektórych okolicach młode zasiewy zapoatrzone są dostateczną powłoką. Dotychczas uprawy wyjątkowo tylko dają się słyszeć skargi, lecz jest obawa, że dobrze rozwinięte rośliny ucierpieć mogą, gdy mrozy silnie potrąją dłużej bez śniegu. Obawa ta, wzrastająca z dniem każdym, nie wywarła jeszcze widocznego wpływu na międzynarodowy handel zbożowy; nieznaczna poprawa usposobienia — nie wszędzie nawet widoczna — jest wynikiem innych przyczyn. Podtrzymuje ją głównie wielka wstrząsliwość oddawców i właścicieli, którzy upierają się przy swoich żądaniach. Naturalnie, że nabycy ograniczają się tembardziej i rzeczywiste obroty są teraz tak małe, jak rzadko kiedy. Zawsze jeszcze a nawet coraz bardziej, na targi europejskie przynajmniej oddziaływają stosunki amerykańskie, nie okazujące żadnej poprawy; pomimo, że zbiory ostatnie nie były wcale obfite. Olbrzymie jawne zapasy powiększyły się znowu o 200,000 buszli i wynoszą obecnie 58,600,000 buszli, czyli 15,200,000 buszli więcej niż przed rokiem. Tymczasem wywóz jest ciągle mały, bo chociaż powiększył się w tygodniu ubiegłym o 59,000 kwr.; mimo to obejmował tylko 139,000 kwr. czyli o 137,000 kwr. mniej niż przed rokiem. Równocześnie fracht staniał a notowania podmorskie, wśród nieznanicznych wahań, obniżyły się prawie ciągle o drobność, co dowodzi, że większe zapotrzebowanie miejscowe ani w części nie równoważy ubytku w wywozie. — Wielki wpływ wywarły stosunki amerykańskie na targi angielskie, gdzie lepsze usposobienie nie może się wyrobić, tembardziej, że w marcu rozpoczynają się zbiory w Indjach, zjad spodziewają się bardzo dużo zboża na dostawę późniejszą a także i z Australii mają nadzieję jeszcze wielkie partje. Na targach wewnątrz kraju panowało usposobienie ospałe, taniej oddawano jednak tylko gorsze gatunki, lepsze ziarno suche utrzymało się w cenie a po części nawet podrożało nieco. Z wybrzeża niewiele ładunków przeszło w obce ręce, przyczem ceny ostatnie nieznacznie zdołały się utrzymać; przywóz obecnej pszenicy i mąki do W. Brytanii większym był niż przed rokiem i razem z dowozami towaru krajowego zupełnie wystarczał na potrzeby, dla tego też ze składów nie nie ubyło. — We Francji utrzymuje się na targach dobre usposobienie, gdzieśgdzie poprawiły się nawet ceny, ruch jednak był wogóle umiarkowany. Handel mąką i dzie zawsze jeszcze ospałe, gdyż piekarze wstrzymują się od zakupów. Bardzo leniwo wloką się także interesy na targach portowych; wielkie zapasy wewnątrz kraju, utrudniają odbiór ładunków przybyłych, których zresztą nadpływa mało, ponieważ od dłuższego czasu nie robią wcale zamówień. — W Belgii pszenica ma popyt większy, lecz żyto jest w zaniedbanju; ceny utrzymują się na poziomie ostatnim. — Na targach holenderskich ruch jest bardzo ograniczony, konsumerya miejscowa nabywa czasem ziarno ze składów, lecz wywóz nad Ren jest w zupełnym zastoju. W handlu terminowym panuje zupełna cisza, zdaje się jednak, że ruch niższy cen żyta doszedł już do kresu; podaż zagraniczną zmalała i nie opłaca się. — Na targach naderwijskich ziemianie wystąpili z większymi dowozami, utrzy-

mało się jednak usposobienie dobre, ponieważ zapotrzebowanie miejscowe powiększyło się znacznie i mąka miała lepszy byt. Towar dostawowy oddawano taniej. — Położenie targów południowo-niemieckich nie uległo żadnej zmianie; ruch nie wychodzi z granic bardzo ciasnych, ceny jednak utrzymały się na poziomie ostatnim. — Na targu berlińskim zupełny brak ożywienia, zarówno w miejscu jak i ze strony prowincyj, dawał się uczuwać tak samo jak w tygodniu poprzednim. Ruch ograniczony był do minimum, lecz dzięki większej wstrząsliwości oddawców, ceny trzymały się dobrze a nawet uzyskały małe przyrosty. — W Austrii i Węgrzech na targach nie wydarzyło się nic nowego. Z powodu otwarcia żeglugi w tygodniu poprzednim, w głównych miejscach składowych nagromadziły się wielkie zapasy, podczas gdy zbyt jest mały, ponieważ młyn wstrzymują się od zakupów a wywóz zawsze jeszcze jest nieznaczny. Obecnie żegluga jest znowu zamknięta. Handel terminowy wlece się ospałe, nie doznając znikąd pobudki. Notowania terminowe obniżyły się początkowo, tak samo jak ceny ziarna rzeczywistego, przy końcu jednak poprawiły się nieco. — W Rosji nie powiększa się wywóz zboża, pomimo niestających usiłowań zastosowania się do cen krajów spożywających. Drogi wewnątrz kraju poprawiły się teraz i dla tego przywożą dosyć dużo zboża, tak, że zapasy w miejscach składowych dojść zapewne wkrótce do ogromnej ilości. W dniach ostatnich sprzedano w Libawie większe partje do Skandynawii, przyczem osiągnięto nieco wyższe ceny.

PRZEMYSŁ I HANDEL.

Taryfa. Specjalna taryfa, obowiązująca od d. 13 listopada r. z. na kolei nadwileśkiej na przewóz transportów zbożowych pełnymi wagonami ze stacji kolei kurisko-kijowskiej i kurisko-charkowsko-azowskiej do stacji kolei dąbrowskiej przez Kijów, Kowel i Iwangród, przestała obowiązywać od d. 13 b. m.

Taksa na materiały leśne w lasach rządowych gubernij: radomskiej, kieleckiej, lubelskiej i siedleckiej, obowiązująca dotychczas, pozostaje jeszcze w swej mocy przez rok.

Upadłość. Sąd handlowy warszawski ogłosił upadłość kupca warszawskiego Jakóba Pika, optyka.

Zaprzeczenie. „Gazeta Handlowa” zaprzecza, jakoby w Warszawie odbywały się konferencje przedstawicieli tamtejszych instytucji bankowych w celu obmyślenia sposobu postępowania w obecnem położeniu krytycznem.

Tatarski warszawski. Sprzedaż koni rozpalonych, powozowych i wierzchowych z wolnej ręki odbędzie się d. 26, 27 i 28 b. m. Meldunki przyjmują się do d. 23 b. m. Kupujący i sprzedający płacą po 5 proc. od ceny sprzedaży; od koni niesprzedanych płaci się tylko 5 ra. wpisowego.

Kredyt dla cukrowników. Oddział warszawski towarzystwa popierania przemysłu i handlu stara się w banku państwa o 3 miliony rubli kredytu dla przemysłu cukrowniczego. Zdaje się, iż zabiegi te będą uwieńczone powodzeniem.

Perfumy warszawskie w Ameryce. Firma Caplin i Bros w Nowym-Yorku zwróciła się do warszawskiego laboratorium chemicznego z propozycją ustanowienia w Ameryce agentury do sprzedaży wyrobów tej fabryki.

Kronika Łódzka.

(—) Sesja kwartalna cechu szewskiego odbędzie się w poniedziałek, dnia 18 stycznia r. b. o godzinie 2 po południu. Na porządku dziennym: wybory starszych zgromadzenia.]

(—) Zebranie reprezentantów kasy zaliczkowej przemysłowców łódzkich odbędzie się w piątek, dnia 22 stycznia r. b., o godzinie 8 wieczorem w sali Paradyzu. Na porządku dziennym: 1) zdanie rachunków za rok 1885 i ustanowienie dywidendy; 2) obniżenie stopy procentowej dla wkładów oszczędnościowych; 3) upoważnienie prezesa i kontrolera do re-dyskontowania weksli oraz wybór dwóch zastępców do pełnienia tejże funkcji, na wypadek nieobecności wymienionych powyżej.

(—) Sesja kwartalna cechu tkackiego odbędzie się w poniedziałek, dnia 25 stycznia. Na porządku dziennym: wybory starszych zgromadzenia.

(—) Posiedzenie sekcji przemysłowo-rolnej, zapowiedziane na dzień wczorajszy w Piotrkowie, nie przyszło do skutku.

(—) Z powodu 50-letniej uroczystości jubileuszowej, otrzymała warszawska straż ogniowa w dniu 13 stycznia r. b. od łódzkiej straży ochotniczej następujący telegram: „Łódzka straż ogniowa ochotnicza ma szczerze powinszować straży warszawskiej 50-letniego jubileuszu, wyrażając przy tem życzenie, aby straż ta równie jak dotychczas kwitnęła i w przyszłym pięćdziesięcioleciu. Naczelnik, Ludwik Grohman.”

W ciągu dnia nadchodziły telegramy od wszystkich korporacji strażackich i wielu zagranicznych. Opis uroczystości jubileuszowej i krótki rys historyczny półwiekowej istnienia straży warszawskiej podamy w osobnym odcinku.

(—) O projektowaniu kolei z Łodzi do Kałisza, pisze „Warszawski Dziennik”:

„Moskiew. Wied.” donoszą, że ministerjum komunikacji, po porozumieniu się z ministerjum skarbu, zatwierdziło projekt budowy szerokiego toru na linii drogi żelaznej fabryczno-łódzkiej. Taż sama gazeta dodaje, że istnieje zamiar przedłużenia tej drogi przez Kalisz do granicy pruskiej.

Pierwsza część wiadomości podanej przez gazetę moskiewską, pozostawia bez odpowiedzi kwestję bardzo ważną dla Łodzi, dla dróg żelaznych warszawsko-wiedeńskiej i iwangrodzko-dąbrowskiej, oraz dla właścicieli kopalni węgla w basenie dąbrowskim — kwestję, czy na drodze fabryczno-łódzkiej istnieje będą dwa tory, to jest i szeroki i wązki, czy też wyłącznie tylko szeroki.

Walka konkurencyjna o przewóz węgla do Łodzi, pomiędzy drogami warszawsko-wiedeńską a iwangrodzko-dąbrowską, trwać będzie w każdym razie, lecz istnienie tylko szerokiego toru na drodze łódzkiej, obdarzając drogę iw-dąbrowską lepszymi szansami w tej konkurencyi, byłoby dla Łodzi mniej dogodnym, niż zatrzymanie obudów torów, które pozwoliłyby przywozić węgiel wprost z Dąbrowy do Łodzi bez przeład-

3)

JĘDREK WIELMOŻNY.

N a p i s a k a t i.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 10.)

— Wytargowałem Brzeżankę po 27^{1/2}, Morgenroth i George po 45^{1/2}, König-grube po 47^{1/2} pro kilo. Zaszedłem do znajomej fabryki i donoszę, że mogę tanio sprowadzić węgle. Podałem fabrykantowi ceny kupca, węgle sprowadziłem, a różnicę sobie zachowałem i jeszcze dostałem porę-kawiczną. Oto, jakim sposobem, onegdaj nie mając grosza, zostałem wczoraj wielkim panem.

Pospieszili. Jędrzek ich nie rozumiał, tylko dziwował się, jak można w trzy godziny tyle zarobić, kiedy on od trzech dni szuka roboty i znaleźć jej nie może.

Elegancki młodzieniec siedł z piękną panną i rozmawiali:

— Tak pani — mówił on. — Wszystko co człowiek czyni, służy tylko jego żołądkowi. Nauka cała, wynalazki wszystkie, dążą do polepszenia naszych wygod. Jednym słowem są one w służbie materji. Jedna tylko sztuka wolna jest od tego. Bezcielesna, nduchowniona jest ona łącznikiem między człowiekiem a Bogiem. Ona to od zezwierzczenia broni człowieka.

— Zgadza się z panem zupełnie — odrzekła panna, widać bardzo uczona — ale mam całkiem inne przekonanie, a mianowicie...

Niestety, Jędrzek nie słyszał jakie to mianowicie przekonanie miała panna, gdyż nie mógł podążyć za rączym krokiem tej pary; zresztą niewiele go to obchodziło, że sztuka ratuje ludzkość od zezwierzczenia.

Przed nim siedł jakiś żebrak z żebraczką.

— Jakże tam kumowi dziś poszło? — pytała kobieta.

— Zebry tak zawsze! Dużom się dzisiaj namodlił za złych i dobrych, za chłopów i panów, za lutrów i żydów, jak to w naszym stanie trzeba. Owa! dobrze poszło.

— To w kabzie dużo?

— Ze siedm. rublów. Chodź kuma na traktament.

I weszli do szynku. Nie chciał już Jędrzek słuchać, co ludzie gadają ze sobą. Każdy się chwalił tem, co zarobił, a on nawet nie miał na bułkę. Więc smutek mu serce napełniał, poszedł w jakąś boczną, ciemniejszą ulicę. Na skrócie spotkał się oko w oko z jakąś znajomą postacią. Postać chciała minąć Jędrka i ruszyć w bok niepostrzeżona, gdy wtem Jędrzek gwałtownym głosem zawołał:

— A, mam cię nareszcie. Gdzie moje pieniądze, oddaj! Poczój ty mnie okradł, oddaj! I dusił niemiłosiernie ową postać tak, że bezwzruszenie zebrałyby się naokoło nich tłumy, gdyby nie to, że ulica była zupełnie pusta. Postać za kołnierza trzymaną, odezwała się wreszcie.

— Głupsi, Jędrzek! przecież ja ciebie szukałem, a toż ci oddam, a nawet więcej, niż pożyczylem.

Jędrzek osłupiał. Puścił wnet Walka (on to bowiem był ową postacią), robiąc sobie w duszy tysiączne wyrzuty, że tak niesprawiedliwie poczołwego chłopca osądził.

— No, oddaj — rzekł nareszcie.

— Nie, teraz nie mam. Ale za godzinę bądź pod „Starą Czaplą” na Pradze, to pójdziemy na robotę.

— Na jaką robotę — w noc?

— Ja bo tylko w nocy robię. Bądź tam, gdzie ci mówię, to się dowiesz więcej. Ale na mnie czas: trza się schować. Łysy lipuje, skieł tu się kropi. *)

*) Księży jasno świeci (zdradca), policyant idzie (żargon złodziejski).

I zniknął. Jędrzek nie zrozumiał dokładnie, o co rzecz idzie; cieszył się tylko, że będzie miał robotę i postanowił iść pod „Starą Czaplą”. Zajął tylko, że nie wziął od Walka choć paru groszy na poczępienie. Głód go męczył straszliwie; czy ma kraść, czy żebrac? Niejasne jakies poczucie moralne, mówiło mu, że i jedno i drugie byłoby złem. Kiedy jeszcze był małym chłopcem, widział na wsi kobietę, która trzymała na ręku dziecko i tak do niego mówiła:

— Bądź poczołwym człowiekiem, kurczaku mój miły, a nie wyrośnij na złodzieja, bo bym na boskim sądzie wyparła się ciebie, kundlu ty jeden! Ale Jędrzek nie miał matki...

Szedł z pochyloną głową, kierując się ku Pradze. W parku siadł na ławce, by spocząć chwilę i bezmyślnie patrzył przed siebie. Tak był osłabiony, że nie czuł, jak upadł na ziemię. Ciemny był wieczór, ale w oczach jego była noc bezpromienna. Nagle ujrzał leżącą na ziemi bułkę i kawał mięsa, schylił się, by je podnieść, lecz niepojętym sposobem zniknęły. Głuchy szum napełnił mu uszy. Usłyszał jakiś śmiech szedłszy koło siebie; to jego głód, śmiał się z niego. Wpadł w gorączkę, widziadła okropne stawały przed jego duszą. I zdało mu się, że groby się otwierają, że widzi tysiące szkieletów, zwarta czeredą biegnących z nożami na tłustego cielca, który stał na złotem wzniesieniu bezmyślny i uśmiechnięty. I szkielety wołały:

— Myszmy z głodu pomarli! zginesz z naszej ręki!

— Ale z tego cielca wybiegła gromadka ludzi dobrze odzianych i ze szkieletami walczyć zaczęła, aby tego tłustego cielca na złotem wzniesieniu nie uszkodziły. I nastąpiła straszna walka. Szkielety, których było dziesięć razy więcej niż ich przeciwników, były ślepe i głuche, bo nie miały oczu, ani uszu, ale miały pamięć. I każde

dziesięć oczów były skierowane przeciw jednemu z tych, co z po za złotego cielca wybiegli. I nagle anioł nieznanego o czole białem i promiennem i o mieczu czerwonym i o oczach jasnych i smutnych spłynął z nieba, stanął na polu bitwy i powiedział:

— Nie walczcie! Nadejdzie dla wszystkich godzina sprawiedliwości.

Ale walczące strony nie słuchały głosu anioła i dalej bój prowadziły. Krew lała się strumieniami, a gruchotane kości wrzawa piekielną napełniały powietrze. Wtedy anioł mierz swój podniósł i wielkie powstało zamieszanie. Olbrzymi ogień purpurowy i szkarłatny, jak krwaw i zemsta, objął pole bitwy i niby luna gorejąca nad całym światem płonął i rosł, a później mazał, aż zgasł nareszcie.

I ciemno było przed oczami zgłodniałego. Nagle zaświeciło słońce i ujrzał Jędrzek przed sobą zieloną łąkę, a na niej kwitnął żółty rumianek, macierzanka sinoróżowa, koniczyna biała i wysoka trawa świętego Tymoteusza. Nieśmiertelniki jasne i ciemne dumnie podnosiły główki, a po brzegach łąki, jak strażnicy, stoją małe krzakki jałowca. Świerszcz smutnie gwiżdże, skowronek wysoko z piosenką u-latuje, a biała pliszka trzepocze czarnym skrzydełkiem i wesoło ćwierkając, kręci długim ogonkiem. A Jędrzek leży na trawie i patrzy w górę. Bywa niekiedy w ciepłe dni wiosenne, że od jasnego słońca pada na ziemię cień na wiorstę albo na dwie wiorsty szeroki. Jest wtedy wielka cisza w naturze: chmury na błękitach układają się w smugi srebrzyste, wiatr cicho wieje, liście drzew i krzewów spokojnie się zwieszają. A Jędrzek leży na trawie, patrzy w górę i myśli. Leci, leci dzikich gęsi stado, leci wysoko. Kręca się, rozkręcają, piórka ich białe jak obłoki blyszczą iskierkami od promieni słońca.

wywania. Z drobną napozór kwestyą, o dalszym urzędowaniu torów na 26-wiorstowej kolei, połączone są nader ważne interesy i to interesy nie wyłącznie tylko miejscowego charakteru, jeżeli weźmiemy na uwagę, jakie znaczenie ma przemysłowa Łódź dla naszych rynków wewnętrznych (t. j. w Cesarstwie); to też z pewną niecierpliwością, oczekujemy bardziej dokładnych wieści o tem, w jaki mianowicie sposób kwestya torów drogi łódzkiej rozwiązana zostanie.

Druga wiadomość, podana przez „Mosk. Wiadomości“ o tem, że w sferach decydujących istnieje zamiar przedłużenia drogi fabryczno-łódzkiej przez Kalisz do granicy pruskiej, wydaje nam się wprost nieprawdopodobną.

Droga ta, jak każda wogóle droga żelazna, łącząca koleje pruskie z naszymi, znajdującymi się na zachód od Wisły, w wysokim stopniu niedogodną byłaby pod względem strategicznym. Dowodzenie tego byłoby zbyt trudnym. Nie można jej także uznać za korzystną dla nas pod względem ekonomicznym. Dla Kalisza, odległego zaledwie o kilka wiorst od najbliższej stacji żelaznej pruskiej, projektowana kolej nie może mieć żadnego ważnego znaczenia. Błaszki, Sieradz i Łask są to małe miasteczka a osada Opatówek posiada tylko jedną fabrykę. We wszystkich tych miejscowościach razem niema nawet 20,000 ludności a zatem droga nie jest projektowaną dla nich, lecz na projektowanej linii znajdują się następujące punkty ważnej pod względem przemysłowym: Zduńska Wola, Pabianice i Łódź; w okolicach Pabianic i Łodzi i na wsiach zamieszkuje znaczna liczba tkaczy pochodzenia niemieckiego. Dla nich to, dla całego tego czysto niemieckiego okręgu przemysłowego, proponowanie jest połączenie go drogą żelazną z Niemcami, z najbogatszymi kopalniami najlepszego węgla (na Ślązku)—i z Wrocławiem, który już zdołał zaciągnąć w sferę swych interesów handlowych najbliższe Ślązkowi powiaty tutejszego kraju. Jeśli już tak trzeba przyczynić się do rozwoju tego niemieckiego okręgu przemysłowego, jeżeli niepodobna cierpieć dalej, ażeby węgiel kamienny z Łodzi do Pabianic (wszystkiego 10 wiorst) był wożony na furmankach, to dbając o zbyt węgla z kopalni naszych, można połączyć Łódź z Pabianicami za pomocą kolei konnej, którą w najgorszym razie możnaby przedciągnąć do Zduńskiej Woli, o 30 wiorst od Pabianic odległej.

Tym sposobem skończyłoby się na wybudowaniu maximum 40 wiorst linii tramwajowej, pod względem strategicznym nic nieznaczącej a przyczyniającej się do zbytu towarów produkowanych wewnątrz kraju; zamiast budowania przeszło stu wiorst drogi żelaznej, ułatwiającej konkurencję kopalniom ślązkim z naszymi, wiążącej niemiecki okręg przemysłowy najkrótszą drogą z Niemcami a pod względem strategicznym w wysokim stopniu dla nas szkodliwej! Lecz czy zachodzi nawet potrzeba budowania dróg konnych? W Pabianicach rzeczywiście fabrykanci doznają wielkich niedogodności w skutek konieczności sprowadzania węgla na furmankach, lecz dla Zduńskiej Woli, w której istnieje tylko jedna czy dwie fabryki parowe, gdzie dziewięć dziesiątych robotników pracuje w domu, na warsztatach ręcznych, istniejąca obecnie droga szosowa w zupełności wystarcza.

Jednym słowem, z jakiegokolwiek strony zapatrywać się będziemy na tę kwestyę, zawsze przyjdziemy do wniosku, że projektowana kolej żelazna łódzko-kaliszka jest zupełnie dla nas niepotrzebną, a pod wieloma względami byłaby nawet szkodliwą.

(—) **Zaprzeczenie.** „Prawitelski Wiadomości“ w N. 284 pisze: „W N. 3519 gazety „Nowoje Wremia“ ogłoszono, jakoby w ministerjum skarbu istniał projekt otwarcia komór celnych w niektórych miastach gubernialnych Królestwa Polskiego i w Łodzi. Zawiadomienie podobno ukazało się potem i w innych gazetach. Ministerjum skarbu uważa za potrzebne oświadczyć, że wiadomość ta nie ma żadnej podstawy.“

(—) **Na stacji telegraficznej** w Warszawie znajdują się telegramy niedoreczone, nadesłane z Łodzi d. 12 b. m. dla Marguliesia i dla Erlicha.

(—) **Skradziono** z biur łódzkiej dyrekcji naukowej, jak donosi „Tageblatt“, ważne papiery. Sprawcy dostali się do wnętrza w sposób prawie niepojęty i do tej pory nie zostali wyśledzeni.

(—) **W lesie** zgierskim znaleziono w dniu 11 stycznia zwłoki 28-letniego Łukasza Chojnackiego, mieszkańca gminy Dobra, powiatu brzezińskiego. Chojnacki z Borowskim, obaj pijani, powracali do domu. Przytomniejszy nieco Borowski z początku podtrzymywał i prowadził towarzysza, który upadał co chwila, wreszcie zatoczył się i usnął. Znaleziono go na drugi dzień zmarłego.

(—) **Późny wiek.** Parafia świętokrzyska wykazuje pomiędzy zmarłymi w dniu 13

b. m. Maryannę Przybylską, która żyła 102 lata.

(—) **Opera włoska.** Wobec nielicznych słuchaczy odśpiewali artyści włoscy we czwartek „Lucy z Lamermoru“ Donizetti'ego. Powodzenie było zupełne, pomimo braku chórow. Publiczność obdarzała śpiewaków rzesistemi oklaskami, zwłaszcza p. Giovanni'ego (Edgar) i panią Previdere (Lucya). Na wyróżnienie zasługuje też silny i dźwięczny głos basowy p. Crotti'ego. Zalecamy liczniejszą odwiedzanie przedstawień trupy włoskiej, które zadowolnić mogą nawet wybrednych amatorów dobrego śpiewu i szczerze mówiąc, zasługują na większe zainteresowanie się ze strony publiczności.

Dzisiaj danym będzie w teatrze Victoria „Cyrułek sewilski“ Rosini'ego. Rosyną będzie pani Serudza-Celeste; w partyi Almavivy wystąpi uowy tenor p. Adzarella Justinini.

(—) **Teatr niemiecki.** Dzisiaj występuje po raz pierwszy panna Meta Dalgo z teatru niemieckiego w Moskwie. Odegrana będzie sztuka ze śpiewami w 5 aktach p. t. „Piękną węgierka.“ Ponieważ p. Auerbach nie otrzymał pozwolenia na przewiezienie bez cła dekoracji i kostyumów, przeto operetka, objęta programem repertuarowym, musi być zaniechana. Przedstawiane będą utwory, do których nie potrzeba kostyumów. Dyrektor teatru przyrzeka natomiast wzmocnić jeszcze personel dotychczasowy nowymi siłami, o ile na to pozwoli kwestya utrzymania abonamentu nadal.

(—) **Bilety na koncert** panien Jadwigi i Wandy Bulewskich nabywać można w księgarni pana Richtera przy ulicy Piotrkowskiej.

Po koncercie w Łodzi, który, jak wiadomo, odbędzie się we środę, 20 stycznia, artystki udadzą się do Warszawy, następnie do główniejszych miast w Cesarstwie, rozpoczynając od Grodna, dokąd otrzymały zaproszenie wystąpienia na korzyść pogorzalców. Później udadzą się znakomite rodaczki nasze na południe Rosyi, a z Odessy, z wiosną, do Rumunii.

(—) **Sprostowanie.** W N. 10 w baletynie tygodniowym wywozu wyrobów łódzkich zamiast 8405 p. tkaniu wywiezionych w komunikacji krajowej winno być 5408 p.

KRONIKA KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

— **Z Tomaszowa** (Korespondencya „Dziennika Łódzkiego“). Karnawał zainstalował się w naszym grodzie na dobre. Tomaszów bawi się, a weseląc się, w wirze uciech i zabaw nie zapomina o bliźnich, potrzebujących wsparcia.

Dnia 2 b. m. miejscowe stowarzyszenie śpiewaków pod nazwą „Harmoniaverein“ dało bal dla swych członków. Bawiono się ochocho do późnej nocy. W zeszyły piątek, t. j. d. 8 oficerzy konsystującego w naszym mieście 6-go pułku strzelców, urządzili teatr amatorski na korzyść Czerwonego Krzyża. Po skończonem widowisku, widzowie pozostali na tańce, zapowiedziane na afiszu.

Nazajutrz, t. j. w sobotę, dano przedstawienie amatorskie w języku niemieckim na korzyść kasy wsparcia chorych strażaków, istniejącej przy tej arcypożytecznej korporacyi.

Tą razą aktorami byli strażacy i niekoniernie należący do inteligencji, były tam osoby, które w powszednim życiu nie mają pojęcia o elementarnych zasadach gramatyki a pomimo tego ze swego zadania dobrze się wywiązały i na scenie, jeżeli przez palce będziemy patrzyli na ruchy i gestykulację — widzieliśmy aktora a nie robotnika, pracującego w czoła pocie przy warsztacie. Epilogiem spektaklu były tańce, w których brała udział warstwa robotnicza i strażacy (nie w uniformach) do tego stanu należący. Sala była tak dalece przepelniona, że wszyscy mężczyźni musieli ustępować krzesel kobietom.

Nasuwa nam się myśl. Tyle razy mówiono tu już o założeniu szpitala, którego nam brak w Tomaszowie; niedostatek fundusów i... dobrych chęci zawsze stawał na przeszkodzie wykonaniu pięknego zamiaru. Czyby nie można było dać na ten cel kilku przedstawień amatorskich, zwłaszcza, że cieszą się u nas wziętością a resztę fundusów uzupełnić drogą składek? Warto pomyśleć doprawdy nad tem. Ustawa resursy projektowanej ma być wkrótce przesłaną władzy właściwej do zatwierdzenia.

Jul. Bog. Hopsfenstand.

— **Patniczka.** Obecnie bawi w Warszawie właścianka ze Zmudzi, Magdalena Idunkitas, która odbyła podróż do Rzymu i do Palestyny, znając tylko język litewski i trochę polski. Łądowe przestrzenie przebywała pieszo.

TELEGRAMY.

Belgrad, 14 stycznia. Liczni obywatele Pirotu oddani zostali pod sąd z obwinieniem o szpiegostwo i pomoc bułgarom, w

tej liczbie naczelnik miasta obwiniony o wskazanie nieprzyjacielowi prawie niedostępnej drogi na Lzvor, skutkiem czego serbowie byli okrazeni z tyłu.

Belgrad, 14 stycznia. Wszystkie dzienniki uderzają gwałtownie na W. Portę, której słabość i nieporadność stały się przyczyną klęski serbskiej. Żądają one zawarcia sojuszu z Czarnogórzem i Grecyą, tudzież porozumienia z Bułgaryą.

Madryt, 14 stycznia. W składzie reprezentantów Hiszpanii przy dworach zagranicznych, liczne zajdą zmiany, między innymi Racón ma być posłem w Londynie, Rances w Waszyngtonie, Delmazo w Rzymie, gen. Riquelme w Petersburgu, Becerrarmesto w Stambule.

Berlin, 14 stycznia. Dzisiejsza mowa tronowa cesarza Wilhelma przy otwarciu sejmiku pruskiego wyraża otuchę w utrzymanie pokoju, zapowiada wniesienie projektów o monopolu wódeczanym, o komunikacjach wodnych, o wydalaniach obcych poddanych z Prus i o pożyczce państwowej. O układach z Rzymem mowa tronowa nie wspomina ani słowa.

Berlin, 14 stycznia. Wobec pogłosek sensacyjnych o zajęciu przez Niemcy wysp Samoa, biuro telegraficzne Wolfa zapewnia, że o aneksyi niema mowy. Może tu chodzić tylko o odebranie bezprawnie przez króla wysp wycofanego zastawu, w żadnym razie zaś o jakikolwiek krok, stojący w sprzeczności z umowami zawartymi przez Niemcy z Anglią i Stanami Zjednoczonymi Ameryki.

Wiedeń, 14 stycznia. Informacje urzędowe zapewniają, że układ pomiędzy W. Portą i księciem bułgarskim przyszedł do skutku. Natomiast sprawa serbsko-bułgarskiego pokoju utknęła. Sułtan postawił za warunek uznania unii danie mu przez mocarstwa gwarancyi, iż ze strony Serbii ani Grecyi nie będą żądane sprostowania granic.

Kair, 14 stycznia. Z Sudanu nadeszły niepokojące wiadomości. Cały kraj, otaczający od południa do północy drugą kataraktę nilową, jest w pełnem powstaniu. Akasheh i Kosheh musiły być przez angiolków pośpiesznie opuszczone. Zapasy żywności i amunicyi uległy zniszczeniu.

Rzym, 14 stycznia. We Florencyi i w okolicach niebywała śnieżycą, połączona z szaloną burzą, sprawiły olbrzymie spustoszenia. Arno zbiera gwałtownie, wiele okolic zalanych.

OSTATNIE WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Berlin, 14 stycznia. Na giełdach zagranicznych kursy osłabły nieco pod wpływem realizacji. Tutaj nie otrzymano dzisiaj żadnych zleceń z zagranicy, spekulacya pozostawiona wyłącznie samej sobie, była wycofującą i bezczynną. Liczne sprzedaże oddziały osłabiająco na kursy, szczególnie akcji bankowych. Austriackie akcje kredytowe zeszły o 1 m. niżej od wczorajszego notowania końcowego a później obniżyły się jeszcze bardziej. Udziały dyskontowo-komandytowe straciły 1/10. Papiery rosyjskie trzymały się początkowo mocno, przy końcu osłabły nieco. Na giełdzie zbożowej, większy popyt ze strony prowincyi i wstrzemięźliwość oddawców przewyciężyła wpływ niższych notowań nowyorskich. Ceny pszenicy utrzymały się bez zmiany, ceny żyta zyskały małe zwyżki.

Berlin, 14 stycznia. Bilety banku rosyjskiego 200.75; 5% listy zastawne 61.70, 4% listy likwidacyjne 55.90, 5% pożyczka wschodnia II am. 61.60, III emisyi 61.40, 4% pożyczka z 1880 r. 83.00, 5% listy zastawne rosyjskie 94.10, kupony celna 322.80, 5% pożyczka premiowa z 1864 r. ciągnięcie, także z 1866 r. 134.90; akcje banku handlowego 83.25; dykontowego 78.00, dr. żel. warsz. wied. 229.50; akcje kredytowe austriackie 492, najnowsza pożyczka rosyjska 97.75, 6% renta rosyjska 110.70, dyskonto 4% prywatna 2 1/2.

Londyn, 14 stycznia w południe. Konsola 100 1/16, pruskie 4% konsola 102 1/2, turec. konw. 19 1/16, rosyjska 4% z 1873 r. 95 1/4, 4% renta złota w 3/4, 79 1/2, egipska 64 3/16, bauku ottomańskiego 9 3/8, lombardy 11, akcyja kanału sueskiego 87, meono.

Warszawa, 14 stycznia. Targ na placu Witkowskiego. Pazenica sm. i ord. —, psra i dobra 510—525, biała 540—585, wyborowa 600—630; żyto wyborowe 360—405, średnie —, wadliwe —, jęczmień 2 i 4 orząd. 375—430, owies 250 —, gryka 360—400, rzepik letni —, zimowy —, rzepak zim. —, groch polny 600—700, kuk. 750—900, fasola 900—1000 za korzec; kasza jaglana 100—140, jęczmień —, grycz. gruba —, młka patowa pszenica 3/4, 200—220, 2/4 190—200, I 175—180, II 150—170, III 110—130, żyta, pytł. Nr. I i 2 110—115, olej rzepakowy —450, liniany —600 za pud. Dowieziono pszenicy 800, żyta 600, jęczmień 15, owsa 30, grochu polnego 30 korcy.

Warszawa, 14 stycznia. Okowita 78% z akcyją po k. 9%. Stosunek garnca do wiadra 100—307 1/2. Hurt. skład za wiadro kop. 820^a—827^a, za garn. 267—

269. Szyki za wiadro kop. 833^a—839^a za garniec kopiejek 271—273 (z dod. na wyschn. 2^a).

Berlin, 14 stycznia. Targ zbożowy. Pszenica usp. dobre, w miejscu 143—163, na st. —, na kw. mj. 152 1/2, na mj. cz. 155, na cz. lp. 157 1/2, na lp. sier. —, na wrz. paż. —, żyto, lepsze, w m. 125—134, na st. —, na st. lt. —, na lt. mr. —, na mr. kw. —, na kw. mj. 132 1/2, na mj. cz. 133 1/4, na cz. lp. 134 1/4, na lp. sier. —, jęczmień w m. 115—175. Owies cicho, w m. 125—162, na st. —, na st. lt. —, na lt. mr. —, na kw. mj. 131 1/2, na mj. cz. 132 1/4, na cz. lp. 134, na lp. sier. —, Groch warzel. 150—200, pastewny 133—142. Olej lniały w m. —, rzepakowy w m. b. bezc. 43. Okowita w m. bez bezc. 33.1.

Szczecin, 14 stycznia. Pazenica bez zmiany, w m. 138—159, na kw. mj. 154.50, na mj. cz. 156.50. Żyto bez zmiany, w m. 119—124, na kw. mj. 129.50, na mj. cz. 130.50. Olej rzepakowy bez zmiany, na st. 43.50, na kw. mj. 44.50. Spirytus ospale, w m. 36.60, na kw. mj. 38.60, na cz. lp. 40.00, na lp. sier. 40.80. Olej skalny ocelony w m. 12.00.

Londyn 13 stycznia. Cukier Hawana N.12 nominalnie 16; cukier burakowy 15 1/8, słabo.

Londyn, 13 stycznia. Targ zbożowy. Wszystkie rodzaje zboża spokojnie, cieżko, kukurydza i owies mocno, owies rosyjski słabo. Od ostatniego poniedziałku dowieziono obcego zboża: pszenicy 2,260, owsa 20,160 kwr. Na wybrzeżu ofiarowano dziś 2 ładunki pszenicy; deszcz.

Głazgow, 14 stycznia. Surowiec. Mixed numbers warrants 40 sz. 1/2 p.

Liverpool 13 stycznia. Sprawozdanie początkowe Przypuszczalny obrót 10,000 bel; stał. Dzienny dowóz 10,000 bel.

Liverpool, 13 stycznia. Sprawozdanie końcowe. Obrót 10,000 bel, z tego na spekulacyę i wywóz 1,000 bel. Amerykańska stała. Sprawy spokojnie. Middling amerykańska na lt. mr. 4 3/4 p. Dalsze doniesienie: Orleans 1/16 p. niżej, Egyptian brown fair 5 7/8 p.

New-York, 13 stycznia. Bawełna 95 1/16, w N. Orleansie 8 1/16, Olej skalny rafinowany 70 1/2, Abel test 7 3/4, w Filadelfii 7 1/4. Surowy olej skalny 6 5/8. Certyfikaty pipe line 87 3/4 c. Młka 3 d. 40 c. Czerwona pszenica ozima w miejscu 89 3/4 c., na st. 89 c., na lt. 89 3/4 c., na nr. 91 c. Kukurydza (nowa) 50 1/4. Cukier (fair refining Muscovados) 5.35. Kawa (fair Rio) 5.10. Kój (Wileox) 6.75. Słonina 5 1/8. Fracht zbożowy 2 3/4.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

		Z dnia 14 Z dnia 15	
Giełda Warszawska.			
Zadano z końcem giełdy.			
Za weksle krótkoterminowe			
na Berlin za 100 mr.	49 97 1/2	49 95	
„ Londyn „ 1 Z.	10 11	10 11	
„ Paryż „ 100 fr.	40 50	40 50	
„ Wiedeń „ 100 fl.	80 45	80 40	
Za papiery państwowe:			
Listy Likwid. Kr. Pol. male	89 60	89 60	
Ros. Poż. Wschodnia	98 75	98 75	
Listy Zas. Ziem. z 69 r. Ser I	98 60	98 30	
„ „ „ „ Ser. II do IV	98 40	98 30	
Listy Zas. M. Warsz. Ser I	95 25	95 25	
„ „ „ „ „ II	94 —	94 —	
„ „ „ „ „ III	93 25	93 50	
„ „ „ „ „ IV	92 75	93 —	
Listy Zas. M. Łodzi Ser. I	90 —	90 —	
„ „ „ „ „ II	89 25	89 50	
„ „ „ „ „ III	88 50	83 50	
Giełda Berlińska.			
Banknoty rosyjskie zaraz	200 75	200 80	
„ „ „ „ na dost.	200 75	201 —	
Weksle na Warszawę kr.	200 40	200 55	
„ „ „ „ Petersburg kr.	200 —	200 25	
„ „ „ „ „ dł.	198 60	198 90	
„ „ „ „ „ Londyn kr.	20 39 1/2	20 39	
„ „ „ „ „ dł.	20 29 1/2	20 29	
„ „ „ „ „ Wiedeń kr.	160 80	160 90	
Dyskonto prywatne	2	2	
Giełda Londyńska.			
Weksle na Petersburg	23 3/16	23 3/16	
Dyskonto 4			

TARGI ŁÓDZKIE.

Piątek, dnia 15 stycznia 1886 r.
Na stacji towarowej.
Sprzedano:

Pszenicy:		Żyta:	
50 kor. po 6.05 rs.		50 kor. po 4.10 rs.	
100 „ „ 5.70 „			
100 „ „ 5.95 „			
100 „ „ 5.70 „		170 korcy po 2.65 rs.	
100 „ „ 6.05 „			
Targi zbożowe na Starym Rynku.			
Jęczmień:		Pszenicy:	
20 kor. po 3.15 rs.		20 kor. po 6.00 rs.	
50 „ „ 3.40 „		95 „ „ 5.77 1/2 „	
30 „ „ 3.30 „		20 „ „ 5.80 „	
25 „ „ 3.20 „			
50 „ „ 3.25 „		30 „ „ 2.50 „	
Żyto:		Owsa:	
50 kor. po 3.80 rs.		50 „ „ 2.70 „	
30 „ „ 4.00 „		20 „ „ 2.40 „	

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Małżeństwa zawarte w dniu 14 stycznia
W parafii katol. 1, a mianowicie: Ignacy Polczyński z Maryanną Zaniewską.
W parafii ewang. 1, a mianowicie: Juliusz Gaal z Matyldą Glöck.
Starozakonnych. —
Zmarli w dniu 14 stycznia.
Katolicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 2, w tej liczbie chłopców —, dziewcząt 2; dorosłych 1, w tej liczbie mężczyzn 1, kobiet —, a mianowicie: Antoni Hermann, lat 33.
Ewangolicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 1, w tej liczbie chłopców —, dziewcząt 1; dorosłych —, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet —, a mianowicie: —
Starozakonni: dzieci do lat 15-tu zmarło —, w tej liczbie chłopców —, dziewcząt —; dorosłych —, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet —, a mianowicie: —

LISTA PRZYJEZDNYCH.

Hotel Polski. Hr. Smolski ze Lwowa, Finkelkrant z Warszawy, Salcwaser z Warszawy, Ordęga z Tomaszowa, Kleber z Poraja, Szrajger z Kalisza, Polkowski z Kalisza, Sturcel z Warszawy, Libreich z Ozorkowa, Milner z Krakowa, Nowowski z Kalisza, Renerkam z Piotrkowa, Młodowski z Piotrkowa, Peichert z Bingen, Goldman z Warszawy
Hotel Manteuffel. J. Brood z Drezna, W. Spork z Berlina, Fajans z Warszawy, Meyer z Warszawy, Posselt z Warszawy.

O G Ł O S Z E N I A.

ТЛОМАЧЕНИЯ до weksli są do nabycia w kantorze drukarni „Dziennika Łódzkiego“.

Учең z wykształceniem trzechklasowym potrzebny jest do drukarni „Dziennika Łódzkiego“.

CYRK F. Schmidla

Dziś i codziennie „GOSCIENNY WYSTEP“ nowych artystów z cyrku Renca, grupy Nicol, Pamelton, Filipuzi i dwóch doskonałych Woltzyerek mis Karoliny Furo i mis Józefiny i zaprezentowanie nowych na wolności tresowanych koni.

ОБЪЯВЛЕНИЕ.

И. д. Судебнаго Пристава Създа Мировыхъ Судей 1-го Петроковского Округа, Стефанъ Издебскій, жительствующій въ гор. Лодзи въ домѣ N. 1109-A, объявляетъ, что 10 (22) Января сего 1886 года въ 10 часовъ утра въ гор. Лодзи по Видзевской ул. подъ N. 1108, будетъ продаваться движимое имущество, принадлежащее К. Г. Галерскому, заключающееся въ мебели и двухъ коняхъ и оцѣненное 200 руб. — коп. на удовлетвореніе претензій Б. Генчеля.

ОБЪЯВЛЕНИЕ.

И. д. Судебнаго Пристава Създа Мировыхъ Судей 1-го Петроковского Округа, Стефанъ Издебскій, жительствующій въ гор. Лодзи въ домѣ N. 1109-A, объявляетъ, что 10 (22) Января сего 1886 года въ 10 часовъ утра, въ гор. Лодзи по Видзевской ул. подъ N. 1437 будетъ продаваться движимое имущество, принадлежащее Иоселю Кельму, заключающееся въ мебели, серебряныхъ изделияхъ и товарахъ и оцѣненное 108 руб. — коп. на удовлетвореніе претензій Мовши Пой.

WYKWAŁIKOWANA w koronkarstwie

panienka pragnie udzielać lekcji. Wiadomość przy ulicy Zielonej N. 265-a, pierwsze piętro. 38—3—1

W Łodzi, ulica Południowa N. 57, we własnym domu jest do wynajęcia pokój z meblami i innymi sprzętami domowymi, oraz szopa i szezakarnia. 31—1—1

Francuzka

życzy sobie udzielać lekcji języka angielskiego i francuzkiego. Oferty można składać w Redakcji „Dziennika Łódzkiego“ pod literami E. F. 27—3—3

Bank Handlowy w Warszawie

podaje do wiadomości, że poczynając od dnia 22 stycznia r. b., płacić będzie procent od sum lokowanych w banku na rachunku przekazowym za okazaniem od wkładów: wymagalnych na żądanie 2 1/2% za 7 dniowem wypowiedzeniem 3 1/2% z terminem od 7 dni do 3 miesięcy 3 1/2% „ „ 3 miesięcy 6 4% „ „ 6 „ do roku 4 1/2% „ „ dłuższym na rok 4 1/2%

OGŁOSZENIE.

Niniejszem mam honor zawiadomić Szanowną Publiczność miasta Łodzi i okolicy, że otworzyłem w Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej, w domu F. Fiszera N. 501,

FILIE MEGO

składu wędlin koszernych który, zapatrzonej we wszelkie wyroby z mięsa wraz z pokojem gościnnym, gdzie można dostać śniadanie gorące i kolacje, powierzyłem panu

M. Rosenkwiat.

Z uszanowaniem B. Nathansohn w Warszawie.

Powołując się na powyższe ogłoszenie, zawiadamiam Szanowną Publiczność, że staraniem mojem bądźcie zadosyć uczynić wymaganiom Szanownych Gości, aby zasłużyć sobie na ich względy

46—6—1

M. Rosenkwiat.

Dyrekcya dróg żelaznych warszawsko-wiedeńskiej i warszawsko-bydgoskiej

Podaje do wiadomości osób interesowanych, że w dniu 4 (16) stycznia 1886 r., odbędzie się submisya na sprzedaż starego żelaztwa, blachy i różnych metali wagi razem około 75,600 pudów.

Mający chęć kupna zechcą złożyć opieczątowane deklaracje na ręce naczelnika wydziału gospodarczego, najpóźniej do dnia 3 (15) stycznia 1886 roku.

Warunki sprzedaży wraz ze szczegółowym wykazem starego żelaztwa, blachy i metali mogą być każdodziennie przejrzane w biurze wydziału gospodarczego w zwykłych godzinach biurowych z wyjątkiem dni świątecznych. 14-3-3

MAGAZYN UBIORÓW MĘZKICH Józefa Szkop

w WARSZAWIE, przy ulicy Elektoralnej Nr. 5. naprzeciwko banku Polskiego. w ŁODZI, ulica Piotrkowska Nr. 255, wprost hotelu Hamburgskiego



Table with 2 columns: Item name and price. Items include Kamizelka, Spodnie, Zimowe palto, Jesienne, Frakowe kostiumy, Wizytowe, Zakietowe, Sakpalto, Szlafroki, Płaszczki podróżne.

Ponieważ magazyn mój, rozporządzając znaczną siłą warsztatową na miejscu w Łodzi, może odpowiedzieć najwybredniejszym w ymaganiom p.p. Kundmańów, przeto nie będzie już istnieć potrzeba czynienia zamówień u agentów zagranicznych. 2409—5—5

ANEMIA BEZKRWISTOŚĆ WYLECZENIE SZYBKIE TYCH CHOROÓB PRZEZ UŻYCIĘ BLEDNICA BLADA CERA

PIGUŁEK VALLETA

ZATWIERDZONYCH PRZEZ AKADEMIA MEDYCZNA PARYŻKA PILULES DE VALLET PRAWDZIWE PIGUŁKI VALLETA NIE SĄ POSREBRZANE są białe i na każdej wypisane jest nazwisko Valleta.

BLEDNICA BIAŁE UPŁAWY ANEMIA ZUBOŻENIE KRWI

GIELDA WARSZAWSKA d. 14 stycznia.

Table with multiple columns: Wexsle (Berlin, Londyn, Paryż, Wiedeń, Petersburg), Papieru państw., Akcje (Akoys D. Ż. War., W. Byd., Teres., Fabr. Łódzkiej, Banku Handlowego, War. Ban. Dys., Ban. H. w Łodzi, War. Tow. Uł. od ognia, War. Tow. K. Gakra, Galcr. Dobrzel., Józefów, Czarak, Hermanów, Łyszkowic., Leonów, Czestocica, T. W. F. Stali, Tow. Lilpop, Rau i Loewenstein., Tow. Zakł. Metal. B., Hanke w War., Tow. Zakł. Górniczych Starachowickich, Tow. War. Fab. Mach. Narz. Rol. i Odł., Wars. T. Kop. węgla i Zakł. Hutniczych, Tow. Zakł. Prz. Baw., Tk. w Zawierciu, Tow. Łaz. i Kaźni, Tendler i Sweda, F. C. Konstanoya), Liq. likwid., Poż. prem., m. Warsz., m. Łodzi.

RUCH POCIĄGÓW KOLEJOWYCH

Table with columns: Station, Direction, Time. Stations include Łódź, Koluszki, Skierniewice, Warszawa, Piotrkowa, Granicy, Sosnowca, Krakowa, Lwowa, Wiednia, Wrocławia, Kutna, Aleksandrowa, Berlina, Moskwy, Petersburga, Tomaszowa, Bzina, Kielc, Radomia, Iwangrodu.

Table with columns: Station, Direction, Time. Stations include Łódź, Warszawa, Piotrkowa, Granicy, Sosnowca, Krakowa, Lwowa, Wiednia, Wrocławia, Kutna, Aleksandrowa, Berlina, Moskwy, Petersburga, Tomaszowa, Bzina, Kielc, Radomia, Iwangrodu.